Numer 81. Lwów dnia 7 Lipca — Czwartek. Rok 1870.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr.	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie . . . . 2 tal. 5 silbgr.

W Paryżu ćwierćr. 9 fr. *W Rzymie* ćwierćr. 10 fr.

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat

Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

„Unia“ wychodzi 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Lwów 6. lipca.

Rezultat wyborów z posiadłości mniejszych wypadł nadspodziewanie pomyślnie. Ruskich posłów wybrano niespełna trzydziestu, z tych kilkunastu chłopów, więc balast utrudniający sejmowi ruch swobodny mniejszym będzie nawet niż w zeszłej kadencyi. Partya t. z. świętojurska wytężała wszystkie siły, by jak najwięcej swych zwolenników wprowadzić do sejmu, do którego, podług jej twierdzenia, nie weszło w zeszłej kadencyi tylu posłów ruskich ile wejść by było powinno, gdyby wybory r. 1867 nie były przeprowadzane pod egidą i wpływem hr. Gołuchowskiego. Otóż rezultat wczorajszych wyborów dowiódł dostatecznie, że wpływ tej partyi świętojurskiej na prowincyi wcale nie jest tak znacznym jak myślano. Tegoroczne wybory odbywały się bez wszelkiego współdziałania rządu, jedynie agitacya prywatna rozwinięta była z obudwu stron, a i ta przy rozbiciu stronnictw z naszej strony w wielu miejscach zamiast poszkodzić, pomódz tylko mogła partyi ruskiej. A przecież ta ostatnia mniej będzie mieć głosów w tegorocznym sejmie, niż w zeszłorocznym, w którym 37 posłów ruskich zasiadało.

Godną uwagi jest jeszcze ta okoliczność, że menerzy stronnictwa ruskiego jak: Pawlików, Malinowski, Ławrowski, Janowski i inni przy wyborach przepadli. Miałażby to być wskazówka, iż lud ruski zaczyna rozumieć o co tym panom chodzi? Jeżeliby tak było, to rzeczywiście byłby to fakt nadzwyczaj pocięszający. Ci panowie odwołują się zawsze do ludu, utrzymując, że ich popiera, dziś już tego wbrew oczywistej prawdzie czynić nie będzie można. Lud ruski jeśli ich dążenia anti-austryackie, anti-katolickie—kiedykolwiek popierał, to jedynie z nieświadomości prawdziwego sposobu myślenia tych panów, którzy przed nim w zupełnie innem przedstawiali się świetle, niż są w istocie. Że im się to udawało, winna ciemnota ludu tego, na którą oni najwięcej liczą. W mętnej wodzie łatwo ryby łowić. Otóż dążeniem naszem, którzy w oświacie ludu przyszłość naszę upatrujemy, powinno być przedewszystkiem wywieść te nieoświecone masy z ciemnoty. Wówczas, jesli nam oprócz tego uda się zaufanie dla siebie między niemi wzbudzić, agitacya między masami stanie się łatwą; wówczas lud nie będzie się wahał dawać głosy swoje tym, którzy interesa jego lepiej zastąpić potrafią i zechcą; wówczas nie będziemy potrzebowali narzekać na balast nieużytecznych posłów w sejmie naszym. Na teraz życzeniem naszem jest, by przy najbliższych wyborach z gmin wiejskich, lud większe niż tego roku zaufanie, do inteligencyi naszej objawiał. Będzie to bowiem nieomylną wskazówką, iż praca dla ludu istniała i owoce zaczęła wydawać.

JESZCZE SŁOWO
w sprawie oddania szpitalu we Lwowie, pod zarząd Siostr Miłosierdzia.

Trzeba wielkiego cynizmu i wielkiej zaciekłości przeciwko wszystkiemu, co duchowną nosi suknię, aby módz powstawać na oddanie szpitalu pod zarząd Siostr Miłosierdzia, jak to właśnie czynią dzienniki tutejsze.

Powtarzacie co chwila tak już oklepane potwarze, od czasów Tajemnic Paryża na zakon Jezuitów, ale czytając te napaści przypuszczać można, że ulegacie bezwiednie prądowi ogólnemu, że tak was nakarmiono temi wszystkiemi wymysłami na czarnych ojców, iż nie znając zakonu ani jego dziejów, nie zgłębiwszy zwłaszcza lub przewrotnie zrozumiawszy historyą własnego narodu odmawiacie tylko za panią matką pacierz. Szkalujecie niegodnie zakon Zmartwychwstańców, tu już zła wiara bezczelniejszą, boć to zakon, że tak powiemy z krwi i kości polskiej, wzrosły wśród nieszczęść narodu i z jego nieszczęściami zespolony, boć to weterani sprawy narodowej, której na polach bitew 1831 r. i wśród pielgrzymki 40to letniej wiernie bronili, bo komukolwiek nie obojętna i znana historya i literatura narodowa z ostatnich czasów, temu nie mogą być nieznane i nie mogą być obojętne imiona Kajsiewiczów, Jełowickich, Semeneńki, Kalinki, Leona Zbyszewskiego, świeżo zmarłego Felińskiego, Pawlickiego i t. d.

Lecz szkalujecie ich i oskarżacie o brak miłości ojczyzny, w co wierzyć nie możecie, wy coście się nigdy nie wznieśli ani w części do takiego poświęcenia dla sprawy narodu co tamci tułacze-kapłani — lecz czynicie to z powodów politycznych, bo się różnicie z nimi w zasadach i w drogach, na jakie zepchnąć chcecie Polskę, podczas, gdy oni wysilają się, aby utrzymać ją na dawnych szlakach katolickiej Polski. Względy polityczne dziś wiele tłomaczą, wiadomo, że dawno przyjęliście już zasadę, że cel uświęca środki, a zatem do szlachetnego celu ohydzenia przed narodem tułaczy-kapłanów steranych w usługach narodu dobre równie szlachetne środki oszczerstwa wszelkiego rodzaju i najbezczelniejszych wymysłów, jak np. świeżo podany w gazecie *Narodowej*, jakoby księżna Jadwiga Lubomirska wyrabiała w Rosyi biskupstwa dla OO. Kajsiewicza i Semeneńki, zapewne w miejsce porwanych biskupów. *Risum teneatis*...

Wszystko to ohydne, wszystko dowodzi szalonego fanatyzmu antireligijnego, ale przynajmniej jest w tem przyczyna polityczna, jest naśladownictwo szkoły massońskiej, rozsypanej po całej Europie i w ten sposób walczącej.

Ale Siostry Miłosierdzia, te już politycznie nikomu nie zawadzają, przeciwko nim nigdzie, dopiero od niedawna w żydowskim Wiedniu ośmielono się podnieść obelgi i krzyki, te anioły pocieszyciele umiał uczcić nawet *librepenseur i ateusz* francuzki, równie jak innowierca, żołnierz przywykły do naśmiewania się z księży i zakonników równie jak muzułmanin. Siostry Miłosierdzia, których sama nazwa tak dobrze ich ducha wyraża, stały się w nowożytnym zmateryalizowanym świecie, w którym coraz trudniej o miłosierdzie, najwyższym wyrazem tego miłosierdzia chrześciańskiego, jedyną potęgą zdobywającą sobie uznanie całego wieku. Były one rzec można jedyną już pozostałą afirmacyą wieku, bo żaden głos nie śmiał się odezwać na te istoty poświęcone opiece czuwania i opatrywania chorych, rannych, cierpiących, dopiero pierwszy Wiedeń a za nim w trop drugi Lwów, z całej Europy jedynie powstał przeciwko tym istotom, których całe życie, całe jestestwo oddane na usługę bliźnich.

Nie ze stanowiska chrześciańskiego ale czysto humanitarnego olbrzymie zasługi Siostr Miłosierdzia przyznali wszyscy kompetentni sędziowie, najbardziej materyalizmem przesiąknięci, lekarze dają powszechnie świadectwo, że lazarety i szpitale będące pod zarządem siostr miłosierdzia, nie dają się porównać z zakładami, gdzie ręka najemników opatruje chorych.

Na krzyk powstały w dziennikach tutejszych przeciwko oddaniu szpitala miejskiego we Lwowie pod zarząd Siostr Miłosierdzia w ten sposób odpowiada *Przegląd lekarski* wychodzący w Krakowie. Pismo to specyalne nieposzlakowane o dążności klerykalne, przeciwnie często razi antireligijną i materyalistyczną dążnością.

W szpitalu powszechnym Lwowskim—pisze *Przegląd lekarski* — jakeśmy donieśli mają Siostry Miłosierdzia objąć usługi i nadzór chorych. *Gazeta Narodowa* w Nrze 142 żywo występuje przeciwko uchwale Wydziału krajowego, który zatwierdził ugodę zawartą z Siostrami Miłosierdzia, nie upatruje bowiem w tej zmianie żadnej korzyści dla zakładu, przewiduje zaś z tego powodu znaczne obciążenie budżetu szpitalnego, tudzież różne niedogodności wynikające ze szczególnego upodobania zakonnic do pewnych osób, z własnowolnego ich postępowania, dręczenia cho-

AKTA
odnoszące się do Kościołów wschodnich

pod względem ich stosunków ze Stolicą Apostolską

przez Adolfa d'Avril

przełożył

Berlicz Sas.

IV.
Akta Unii.

(Ciąg dalszy.)

W akcie wiary, który ci delegaci publicznie odczytali, było między innemi i to, co następuję:

„Wierzę, przyjmuję i wyznaję wszystko to cokolwiek święty Sobor powszechny florentyński postanowił i ogłosił w przedmiocie unii Kościoła zachodniego ze wschodnim; mianowicie, że w chlebie pszennym, tak nie kwaszonym, jako i kwaszonym, ciało Chrystusowe jest rzeczywiście poświęconem i że kapłani powinni konsekrować ciało Pana naszego tak w jednym jako i w drugim chlebie, każdy, według zwyczaju swego Kościoła zachodniego lub wschodniego.“

W brewe swojem d. 7. lutego 1595 r. do arcybiskupów i biskupów rusińskich Klemens VIII. powiada:

„Dozwalamy wam zachowywać wasze obrzędy i ceremonie, w niczem nie nadwyrężające całości ani katolickiej wiary, ani też wzajemnej naszej zgody, stosownie do uchwały florentyńskiego Soboru.“

Bulla *Magnus Dominus* ogłaszająca dopełnienie unii, zawiera następne zastrzeżenie:

„Dla wyraźniejszego udowodnienia miłości naszej względnie Rusinów; powodowani apostolską naszą dla nich życzliwością, dozwalamy biskupom i kapłanom rusińskim używać wszystkich świętych obrzędów i ceremonii, we zwyczaju u nich będących, i świętych Ojców greckich instytucyami uprawnionych; przy odprawianiu nabożeństwa, przy obchodzie ofiary mszy świętej, przy administrowaniu Sakramentów i przy dopełnieniu rozmaitych, świętych funkcyi kościelnych, byle takowe nie zawierały w sobie nic przeciwnego prawdzie; doktrynie, katolickiej wiary, i nie odrzucały społeczności z kościołem rzymskim“ [1]).

Będziemy teraz mówić o Bulgarach.

W 1203 r. drugie państwo Bulgarskie wracało do unii. Okoliczność ta pobudziła Papieża Innocentego III. napisać do biskupa Ternowskiego następny list, którym położył osnowę bulgarskiej hierarchii, zależnej li tylko od Rzymu [2]).

„Ustanawiamy was prymasem królestwa Bulgaryi i Wałachyi, i mocą niniejszego przywileju udzielamy kościołowi Ternowskiemu władzę prymacyalną. Postanawiamy, że wy i następcy wasi, którzyby odziedziczyli po was, ducha uległości Stolicy Apostolskiej, będziecie mieli, jako obleczeni prymacyalną godnością, pierwszeństwo nad innymi metropolitami Bulgaryi i Wałachyi, i metropolici rzeczeni okazywać będą wam i następcom waszym, według form kanonicznych cześć należną prymasowi. Chcemy, żebyście wiedzieli, że u nas wyrazy p r y m a s i p a t r y a r c h a są prawie jednoznaczące, albowiem władza prymasów i patryarchów jest tą samą, chociaż się inaczej nazywają. Niniejszym przywilejem naszym udzielamy wam i następcom waszym prawo namaszczać, błogosławić i koronować królów Bulgaryi i Wołochyi. Po zgonie waszym nikt nie będzie mógł zasiąść przez podejście lub uzurpacyą na stolicy prymacyalnej Ternowskiej — a ten tylko na niej zasiądzie, kto będzie kanonicznie i według sankcyonowanego zwyczaju obranym. Chcemy, żeby ten coby został obranym przez metropolitę, i głosujących jacyby uczestniczyli w obiorze, był uroczyście wyświęconym na biskupa. Po swojem wyświęceniu, on ma wysłać delegatów do Stolicy Apostolskiej, po *pallium*, godło zupełności biskupiej władzy. Po otrzymaniu onego, złoży przysięgę nam albo następcom naszym i kościołowi rzymskiemu. Lecz, jeżeliby którykolwiek z metropolitów podległych waszej prymacyalnej władzy, zmarł, wy wtedy po-

[1]) *Bullarium* S. C. *de Propaganda Fide* t. I. z. 22. Rzym 1839 — i w przekładzie niemieckim dzieło O. Gagaryna: „*La Russie sera-t-elle catolique?*“ ogłoszonym w Münster w 1757 r.

[2]) *La Bulgarie chrétienne*, p. 43, Paris 1861, Challamel.

rych rekolekcyami i t. d., wreszcie powołuje się na doświadczenia innych krajów, wypadające na niekorzyść Sióstr Miłosierdzia.

Kwestyi kosztów nie możemy tu rozbierać, nie mając po temu potrzebnych podstaw liczbowych. Co się tyczy posługi chorych, dość powszechne, a podług mnie słuszne zdanie, że takowa pełniona przez Siostry Miłosierdzia ma wielkie zalety przed usługą zwykłych najemnic, przynajmniej w naszym kraju, gdzie za taką opłatę (12 złr, miesięcznie) można mieć tylko posługę z klasy niższej, nieoświeconej, a zatem posługa i dozór Sióstr Miłosierdzia daje zazwyczaj rękojmię większej pieczołowitości, tudzież delikatniejszego i umiejętniejszego obejścia się z chorymi. Ażeby jednak z Sióstr Miłosierdzia dla szpitalu większy był pożytek potrzebne są następujące warunki: 1) Ażeby zakonnice osobiście wykonywały wszelką posługę przy chorych, niespuszczając się na posługaczki niższego rodu; 2) ażeby pod względem posługi chorych, ich dyety fizycznej i moralnej i t. d. Siostry Miłosierdzia zależnemi były tylko od lekarza szpitalnego, i 3) aby obowiązane były odbywać także nocne dyżury na salach szpitalnych. Ten ostatni warunek jest nader ważny, w znanych mi bowiem szpitalach naszych, gdzie są Siostry Mił., od godziny 6 wieczorem do 6 zrana zakonnice są w swych celach, a chorzy pozostają tylko na łasce posługaczy i posługaczek niższego rzędu. Inaczej rzecz się ma we Francyi, tam bowiem zakonnice czuwają po nocach na salach szpitalnych, lub w pokoikach do tychże przytykających. Jeżeli więc trzy powyższe warunki będą spełnione, spodziewać się należy, że szpital lwowski, w którym posługa i nadzór chorych dotychczas miały być bardzo wadliwe, dobrze wyjdzie na tej zmianie.

Co się tyczy doświadczenia innych krajów, to zarzuty, z któremi występowano przed niedawnym czasem przeciwko Siostrom Mił. w Wiedniu i w innych miastach niemieckich sięgały o ile mi wiadomo, do całego zarządu szpitalem, we Lwowie zaś podobno nie idzie o to, ażeby im powierzyć całą administracyą szpitalną, ale tylko posługę i dozór chorych, któreto obowiązki spełniają gorliwie i z zadowoleniem zarządów szpitalnych we Francyi, w Królestwie Polskiem i t. d. *St. J.*

Zdanie powyższe kompetentnego sędziego w tej mierze a samem już tonem nieco zbyt oszczędnym w skonstatowaniu zasług i zalet Sióstr Mił. w pielęgnowaniu chorych winno być dostateczną odprawą dla tych, którzy to niby ze względów sanitarnych i humanitarnych powstają przeciwko powołaniu Siótsr Mił. do szpitala lwowskiego. Wiemy co się w tym szpitalu działo i jaką chorzy mieli opiekę; wiemy, że dla najuboższych i ciężko chorych słowo szpital jest gorszem od wyroku śmierci, wolą bowiem umierać niż dostawać się pod pastwienie sług i najemnic szpitalnych. Lecz mniejsza, niech pastwi się najemnik nad chorym, byle Siostra Mił. nie powiedziała czasem umierającemu słowa pociechy religijnej lub nie przypomniała potrzeby pojednania się z Bogiem. Czyliżby stowarzyszenie soliterów belgijskich, mających za cel niedopuszczać do umierających księdza, miało już swoich adherentów w redakcyach dzienników tutejszych? Jeden z głównych zarzutów podniesionych przez tutejsze dzienniki przeciwko oddaniu Siostrom Mił. nadzoru chorych w szpitalu, jest to, że są wygnane przez rząd rosyjski. Jakaż to zgoda pp. Milutynów, i Lamów.

Korespondencye „Unii.“

Warszawa dnia 2. lipca 1870.

(—nie). Stolica polska przywdziała strój świąteczny; jaśnieje tysiącem świateł. brzmi okrzykami ludu. Jego cesarska mość samodzierżca wszech Rossyi raczył nawiedzić Warszawę w powrocie z Ems, gdzie się kąpał, pił wodę — i pocałował Bismarka. Pomimo tych wszystkich remedyów, które zresztą zwykły służyć zdrowiu, Jego cesarska mość nie raczy wyglądać zdrowo. Na jego twarzy bladej i obrzękłej zostawiły ślady pijaństwo i rozpusta; a może też i robak jaki ośmiela się toczyć skrycie zdrowie wysokiej matadory. Wprawdzie wyrzekł Aleksander II. niedawno, iż nigdy nie myśli o tem co się w koło niego dzieje, jednak znaną jest dążność ludzi słabego charakteru — wmawiania w siebie spokojności, której nie mają. Takie jak Aleksander II. ruiny moralne nie śmią spojrzeć oko w oko przerażającej rzeczywistości swego stanu; więc muszą się łudzić optymistycznemi iluzyami, aby się zupełnie nie zniechęcić do życia.

Nie zajmowałbym was uwagami nad osobistością, które sama przez się dla tu jest najzupełniej obojętną, nie pisałbym o przejeździe cara przez Warszawę, bo to się dość często powtarza; i do tego nikt tutaj najmniejszej nie przywiązuje wagi. Inna okoliczność spowodowała mnie do napisania tego listu, mianowicie ta, że cesarz austryacki wysłał arcyksięcia Albrechta na powitanie cara do Warszawy. Jakkolwiek powitanie obcego monarchy przez wysłannika sąsiedniego dworu jest zwykle prostą grzeczuościa dyplomatyczną, to w tym wypadku jest ona zdaje się czemś więcej, a to z tego powodu, iż cesarz Aleksander w przejeździe przez Europę ani razu nie dotknął nawet austryackich granic, a powtóre że na powitanie jego wysłano członka cesarskiego domu. Zjazd w Ems przekonał jak wiadomo nawet największych optymistów, iż rządy pruski i moskiewski jak zawsze tak i teraz w najlepszej, rzekłbym, rozczulająco kordyalnej ze sobą żyją komitywie. Wzajemne serdeczności objawiane sobie przez obu władców północy przy każdej sposobności, wywołały, bo wywołać musiały w całej Europie wielką sensacyą, która tem większą musiała być w Wiedniu, ile ze Austrya w pierwszej linii zagrożoną jest sojuszem Berlina z Petersburgiem. Jaką misyą ma przybyły tutaj arcyks. Albrecht, pozostanie zdaje się tajemnicą, to pewna, że Austrya chciała tym sposobem złagodzić nieco nieprzyjaźne jej usposobienie, którego dowodów obaj monarchowie-przyjaciele dla niej nie szczędzą. Że treścią poufnych rozmów dwóch obecnie u nas bawiących dostojników będzie w znacznej części Galicya, o tem nikt nie wątpi. Wy tam na miejscu najlepiej osądzić będziecie mogli, o ile na konferencyach tych rządowi moskiewskiemu poczyniono ustępstwa.

Wracając do zewnętrznej strony opisywanego faktu, donoszę wam, że przyjęcie dla arcyks. Albrechta urządzono tutaj wspaniałe. Na granicy przyjmował arcyksięcia jenerał adjutant br. Knorring; na dworcu kolei wiedeńskiej tu u nas — oczekiwał gościa sam car w austryackim mundurze ułańskim, za przybyciem Albrechta kapela wojskowa odegrała hymn austryacki. Car powitawszy gościa odprowadził go do przygotowanego dlań mieszkania w pałacu Łazienkowskim i obdarzył go w obecności oficerów austryackich wielkim krzyżem wojskowego orderu św. Jerzego. O godzinie 1 z południa była wielka parada wojskowa, na którą wystąpiło 45.000 żołnierzy. Cesarz przedstawił arcyks. przy defiladzie swój pułk przyboczny ułanów, arcyksiążę zaś przeprowadził przed cesarzem litewski pułk ułanów, którego jest szefem.

Podług doniesień z Kijowa, zatwierdził rząd plan nowych fortyfikacyj tego miasta; linia ich ma się zacząć od cerkwi św. Andrzeja, okala wzgórza kijowskie a kończy się za zwierzyńcem u tak zwanej Łysej góry. Moskwa się wzmacnia powoli ale ciągle. Dopóki nie uczuje się silną dostatecznie — spokój ma Europa z jej strony zapewniony — ale potem!

Doroczny jarmark na wełnę ukończył się. Przywieziono 26,676 pudów — blisko o 11 tysięcy mniej niż w zeszłym roku. Dowód pomyślnych skutków zabiegów moskiewskich. Znaczniejsze transporty wełny zakupili kupcy z Opatówka, Kalisza, Białostoka, Petersburga i Wrocławia.

Paryż 30. czerwca.

Patrząc na żółwią powolność z jaką działają wszystkie a tak mnogie, różnych gatunków i rodzajów komisye, nie można wątpić, iż większa część spraw przedstawionych Izbie zalegnie bez rozwiązania aż do następnej sesyi prawodawczej. W tutejszych sferach rządowych utrzymuje się dotąd mniemanie, iż dyskusya nad budżetem zacznie się d. 4. lipca. Po zamknięciu debaty nad prawem finansowem Izba natychmiast zażąda wypoczynku, czemu, jak sądzą, rząd wcale przeciwnym nie będzie.

Dyskusye nad budżetem dadzą niezawodnie powód do rozmaitych interpelacyj dotyczących wewnętrznego urządzenia i zewnętrznej polityki i można śmiało się spodziewać gwałtownych wybuchów kiedy pod rozpatrzenie przyjdą rachunki miasta Paryża, nowa pożyczka, budżet wojny a nadewszystko publikacya dyplomatycznych dokumentów wyjaśniających istotny stan stosunków Francyi z obcemi mocarstwami. Mówią już nawet o znakomitej mowie jaką przygotował książe de Grammont pragnący wykazać w obec reprezentantów kraju rzeczywistą postawę jaką przybrać odtąd zamierza gabinet tuilleryjski względem wielkich mocarstw kontynentalnych. Polityka neutralności na wzór tej jakiej się trzymał niegdyś lord Palmerston jest podobno ideałem nowego naczelnika francuskiego *foreing-office.*

W ministerstwie spraw zagranicznych oczekują z pewnym niepokojem bliskiego przybycia do Paryża jenerała Fleury ambasadora w Petersburgu. Powodem tego niepokoju jest widzenie się króla Wilhelma pruskiego z carem Aleksandrem w Ems. Pewnem już jest wszakże, iż stanowisko jenerała na dworze rosyjskim nie ma już tego znaczenia i nie wywiera tego wpływu jak w pierwszych miesiącach jego przybycia nad brzegi Newy.

D. 27 czerwca młody Alfons XII znany bardziej pod nazwiskiem ks. Asturyi prezydował na walnej radzie i dawał pierwszą uroczystą recepcyą. W przedpokojach i salonach oczekiwania snuł się tłum szlachty z hiszpańskiej kolonii Izabelli i mnóstwo dworaków rozmaitych narodowości spieszących złożyć hołd poddaństwa u stóp niemowlęcia-monarchy. — Alfons XII ubrany w szaty od wielkich uroczystości stał oparty ręką na stole zastosowanym do jego wzrostu mając za sobą całą świtę dworzan i szambelanów także świetnie przybranych. — Książe d' Albacete, który zajmował się urządzeniem tej całej ceremonii quasi królewskiej uwijał się śród tego tłumu, by nikogo nie pominąć ktoby tylko spieszył z hołdem do stóp księcia Asturyi.

Po południu przybył szambelan cesarski z St. Cloud i doręczył ex-królowej własnoręczne pismo Napoleona III. Pomiędzy członkami Ciała dyplomatycznego znajdował się także nuncyusz apostolski Mgr. Chigi, który w imieniu Piusa IX serdecznie uściskał młodego monarchę.

Około 15. lipca cesarz Napoleon wyjeżdża na kąpiele do Contrexeville, które mają być bardzo skuteczne na cierpienia reumatyczne obecnie jeszcze powiększone z powodu niestałej pogody.

Zaprzeczają ogólnie pogłosce jakoby p. Chevandier de Valdrôme miał się podawać do dymisyi. Wiadomo, bowiem, że chociaż w wielu punktach mniejszej wagi różni się on w zdaniu ze swemi towarzyszami, jest wszakże z nimi co do pojęć w najlepszej harmonii.

Wiadomości polityczne.

Rzym. Podajemy dzisiaj cały tekst mowy, którą Papież w rocznicę swego na tron wstąpienia odpowiedział na powinszowanie kardynalskiego kolegium. Ojciec św. przemówił w następujące słowa:

Dziękuję św. kolegium za usposobienie, jakie mi waszemi usty wyraża. Oby życzenia wasze ziściły się w taki sposób, jaki uzna za dobre boska Opatrzność. Prawda, że od początku pontyfikat ten był nawiedzon dwojaką burzą. Żądano od niego politycznej emancypacyi. Żądano jej gwałtownie, kłamliwem uwielbieniem i zapałem. *Qui beatum te dicunt, ipsi te seducunt.* Przyszła potem kolej na emancypa-

---

twierdzicie wybór jego następcy, i udzielicie jemu biskupiego święcenia. Z delegatami kościoła, którym administrował, wyszlecie także i waszych do Stolicy Apostolskiej po *pallium*, które poszlemy wam z przyjemnością przez tychże delegatów. Otrzymacie go, pod naszą pieczęcią i złożycie uroczyście, według form przyjętych, na nowo obranego metropolitę. Jeżelibyśmy uznali właściwem, żeby jaki legat lub nuncyusz asystował przy ceremonii, dopełnicie tego *ex aequo*, spólnie z nim. Upoważniamy was także urządzać corocznie dla użytku kościoła Bulgaryi i Wałachyi w dniu wieczerzy Pańskiej, krzyżmo (*chreme*), tudzież olej święty na katechumenów i chorych etc. Nadto, udzielamy Twemu Braterstwu przywileje, kazać nieść przed sobą, w przestrzeni całej Bulgaryi i Wałachyi krzyż, oraz chorągiew, z wyobrażeniem męki Pana naszego“ [1]).

Dnia 24 grudnia 1860 r. Bułgarowie pisali do monsiniora Antoniego Hassun, gotując się powrócić do unii:

„Kościoł rzymski okazywał zawsze ojcowską troskliwość dla wschodnich chrześcian i czuwał gorliwie nad zachowaniem ich religijnych ceremonij, zwyczajów, oraz innych instytucyj istniejących od niepamiętnych czasów i przechowanych aż do obecnej pory. Na mocy tego, pewni jesteśmy, że dopełniając unii naszej ze świętym kościołem rzymskim zgodnie z ustawami Soboru powszechnego florentyńskiego, nie narazimy ani naszej liturgii, ani obrzędów, ani ceremonii i zwyczajów naszych religijnych, od świętych Ojców ustanowionych i święcie dochowanych, na żadną odmianę; lecz że owszem one będą uszanowane, a także i nasza krajowa hierarchia, i że tylko nasze duchowieństwo będzie administrować. Tym sposobem wszyscy nasi krajowcy byliby zaspokojeni na konto złych poduszczań, którem usiłują odwieść od unii.“

Monsinior Antoni Hassun odpisał:

„Ta unia będąc niczem innem jak powrotem do pierwiastkowego kościoła (od którego otrzymaliście początkową waszę hierarchię) wasza liturgia, wasze obrzędy, ceremonie i zwyczaje religijne, ustanowione przez Ojców świętych i święcie po ninie przestrzegane, nie tylko nie będą naruszone, lecz będą uszanowane i otrzymają nowe poświęcenie, stosownie do uroczystej odezwy Ojca świętego, obecnie żyjącego, w encyklice 6 stycznia 1848 r. do wschodnich chrześcian.

„Spieszymy także zapewnić was, że zgodnie z treścią tejże encykliki, wasze duchowieństwo ze swoją narodową hierarchią, będzie uszanowane, w swoich godnościach i urzędach potwierdzone, a więc duchowieństwo i hierarchia, które będą rządzić wami, będą waszem duchowieństwem bułgarskiem i waszą hierarchią, pod tarczą supremacyi Papieżów, którzy tak miłowali kościoł wasz i wasz naród świetny i kwitnący w starożytnych czasach z mową jego i obrzędami.

„Kochani synowie pana naszego Jezusa Chrystusa, bądźcie zatem zupełnie spokojni na to konto; nie dawajcie najmniejszej wiary poduszczaniom tych, co jak pisze Paweł św. do Filippian: sprzyjają więcej własnemu interesowi, niż Jezusa Chrystusa.“

Na list Bułgarów do Papieża, pod datą 30 grudnia 1860 r. z prośbą o zachowanie ich obrzędów i religijnych zwyczajów, Pius IX dał następną odpowiedź:

„Ci sami synowie ukochani Bułgarowie-unici, oświadczyli nam w powyższym liście swoim, korne żądanie względnie zachowania ich obrzędów, świętych i prawnych; ceremonii, liturgi, oraz ich hierarchii. Chcemy więc, żebyście im potwierdzili w naszem imieniu, to co im już odpisał przewielebny brat Antoni, arcybiskup-prymas ormiański; mianowicie, że im dotrzymamy najchętniej wszystko to cośmy wyrazili i ogłosili jasno w naszym liście apostolskim do wschodnich chrześcian d. 6 stycznia 1848 r.“

Nienaruszoność hierarchii, liturgii i zwyczajów wschodnich kościołów, jest zatem, niejako zapisaną na przywilejach udzielonych wyznaniom połączonym z rzymskim kościołem. (C. d. n.)

[1]) Text tego aktu znajduje się w księdze VII. listów Innocentego III, i u Assemani, *Kalendaria Ecclesiae universae* t. V. K, 140.

cyą religijną, i wiadomo każdemu, jak bezwstydne i okrutne były środki: do jakich wybryków to szaleństwo dawało się porywać. Tymczasem nie skończyły się złe i błędy. Mamy takich, którzy sypią kadzidło bogini Rozumu, którzy nie chcą aby rozum poddan był wierze i ażeby nauka była regulowana objawieniem. Inni może nie odbiegają tak daleko, żyją bowiem pod tyranią ludzi niektórych albo czczą to, co zwą opinią publiczną, nawet kiedy ona sprzeciwia się temu, co słuszne, sprawiedliwe i święte.

Pierwszą oto przyczyną takich błędów jest niewiadomość. A przy tej sposobności opowiem wam dwie anegdoty Będę krótkim w słowach, ażeby nie być podobnym do niektórych mowców. Zdarzyło mi się, temu nie dawno, że przyjmowałem dwie osoby odznaczające się stanowiskiem społecznem w krajach, do których należały. Jedna z nich po pierwszych słowach rzekła mi, że jest wiary katolickiej, że dotąd wierzyła w piekło, ale nie w ono piekło jakie my sobie wyobrażamy, jedno w stan wiecznych i głębokich nudów. Druga osoba mówiła ze mną o rozmaitych sprawach kościelnych i religijnych, i niebawem udzieliła mi spostrzeżenie, jakie zrobiła. Religia Rzymu bowiem i części Włoch jest różna od religii reszty świata. Co tłumaczył w ten sposób: Nasza religia jest św. Piotra, zaś reszty katolików św. Pawła. Słuchałem go. Wykładał, że zasady bez wątpienia liberalniejsze były uczone przez św. Pawła, jak n. p. w onem widzeniu płótna pełnego zwierząt czystych i nieczystych. Byłem rad że mogłem onemu uczonemu powiedzieć, iż widzenie o którem mówił, było natchnione św. Piotrowi, nie św. Pawłowi. Zresztą nie zaniedbałem powiedzieć mu, że ci dwaj wielcy święci w Rzymie i na świecie spólnie działali. Dodałem, że św. Paweł, obywatel rzymski, złożył nam dowody miłości pisując do nas listy, każąc nam ewangielię i tu znosząc chwalebne męczeństwo, którego wspomnienie i pomniki zachowaliśmy.

Powiadam więc, że siła błędów czasu naszego po większej części powstaje z niewiadomości. Ale komuż przystoi rozpraszać tę niewiadomość? Czyjaż to rzecz rozświecać te ciemności, które także szczytów sięgają? Czyjaż jeśli nie nasza i wasza? *Super muros tuos posui custodes, tota die et tota nocte non tacebunt.* Nasza rzecz, błędy oddalać, istniejące nawet w duszach dobrych, które przecież nie znają doniosłości zasad niektórych i niebezpieczeństwa niektórych doktryn.

Wy jesteście strażami ustawionemi przez Boga, aby czuwać nad ludu zbawieniem. Ale pośród tych straży, mówię z boleścią, są tacy, którzy obowiązków wielkości zapominają do tyla, że porzucają hasło, którem od kościoła są zaszczyceni, aby przyjąć hasło wieku i żyć jak wiek. Inni układają się z światem złote słowa św. Leona powtarzając z pamięci: *Pacem cum mundo non nisi amatores mundi habere possunt*; i niechcący już wiedzieć, że świat jest wrogiem Jezusa Chrystusa, co św. Jana natchnęło słowy strasznemi: *Mundus non cognovit.* Azaliż to świat ich wyniosł do ich wspaniałej godności? Azaliż to od niego otrzymali myśli i dary mądrości, intelligencyi, rady, władzy, wiadomości i pobożności? Trzecia klasa straży składa się z pasterzy wiernych i gorliwych, którzy całe życie zużywają w pełnieniu dostojnego urzędu.

Na wszystkich wzywam błogosławieństwa nieba. Dla pierwszych błagam Boga o światło. Niechaj brzask im odkryje nieszczęście ich położenia. Dla drugich wzywam ducha niezłomnego postanowienia i siły, aby ciągła ich chwiejność ustała i aby od niektórych mało pewnych zasad i próżnych względów się odczepili. Co się tyczy trzecich, tworzących wielką masę, jedynej łaski dla nich żądam, a tą wytrwałość. Niechaj ci co szli dotąd drogą cnoty i pełnili wiernie obowiązek, jeszcze mężniej nadal postępują: *ut gigantes currant vias suas*, aby w onej piękności chwały jaśnieli, w której znów ich oglądać mam nadzieję.

Wytrwajmyż wszyscy na tej drodze jednogłośnej zgody. Tak jest! Pan po nas żąda, abyśmy jednogłośnie żądali i chcieli zbawienia kościoła i społeczeństwa. Zaczem w życzeniu tem oraz nadziei bierzcie błogosławieństwo, które na was wzywam. *Benedictio Dei etc.*

Rzym. Dochodzą wiadomości, iż Papież zachorował.

Kardynał Guidi postawił wniosek pośredniczący tej treści: 1) Jak tylko Papież orzeka w sprawach wiary albo moralności, wówczas jest nieomylny *in actu et non in habitu*; 2) zgoda biskupów jest koniecznym warunkiem nieomylności *in actu.*

Wiedeń. W prowincyach niemieckich wybory do sejmu już prawie skończone, tylko rezultaty z większych posiadłości w Tyrolu, Salzburgu i Voralbergu jeszcze nie wiadome.

Proces robotników o zdradę stanu już się rozpoczął; gmach sądowy otacza straż bezpieczeństwa, nie pozwalając zbiegać się robotnikom, którzy w znacznej liczbie schronili się do sąsiednich piwiarni. Przywódzca robotników nazwiskiem Oberwinder, był już przesłuchiwany. Drzwi sali w której odbywa się indagacya muszą być zamknięte z powodu ciągłych obelżywych wyrażeń dotyczących cesarza i członków panującej rodziny. Dziennikarze otrzymali od przewodniczącego wezwanie, by w sprawozdaniach nie powtarzali tych wyrażeń.

Paryż. Według doniesień *Gaulois* jeszcze w tym tygodniu postawioną będzie interpelacya dotycząca zachowania rządu w obec niewykonania traktatu prażskiego. Spółredaktor dziennika *La Parlement* wystąpił z redakcyi i zapowiedział broszurę przeciw Ollivierowi, do której myśl podał jak się domyślają, p. Rouher.

Madryt. Kandydatura ks. Hohenzollerna nie może podobać się Francyi, to też dzienniki paryskie a między innemi *Constitutionnel*, uważa tę elekcyą za bardzo groźną nie tylko dla tego, iż stanie się powodem niepokoju w Europie, ale że niezawodnie wywoła wojnę domową w Hiszpanii.

Londyn. Ministeryum spraw zagranicznych obejmie lord Granville; ministeryum kolonii, lord Wodchouse Earl Kimberley, wielkie kanclerstwo (po Kimberleyu) lord Halifax, Forster zostaje nadal wiceprezesem rady wychowania, chociaż krzesło w gabinecie otrzymał.

Korespondent z Londynu do *Journal Officiel* podaje następne szczegóły o zmarłym lordzie Clarendonie

„Anglia utraciła jednego z najznakomitszych swoich mężów stanu, którego całe życie poświęcone było na posługi kraju i korony.

Potomek wielkiej normandzkiej rodziny Sir Georges Villers, otrzymał w spuściznie po jednym z wujów swoich tytuł historyczny hrabiego de Clarendon. — Obrawszy bardzo młodo karyerę dyplomatyczną, spełniał najwyższe urzędy — będąc z kolei ministrem pełnomocnym w Madrycie, członkiem osobnej rady, kanclerzem księstwa Lancastre, lordem prywatnej pieczęci, prezydentem bióra handlu, wice królem Irlandii, pełnomocnikiem na kongresie paryskim i trzykroć ministrem spraw zagranicznych. — Wszystkie trzy administracye, które kolejno stały u steru potrójnego królestwa mianowicie, administracye: lorda Aberdeen, lorda Palmerstona i p. Gladstone poczytywały sobie za zaszczyt mieć w łonie swojem lorda Clarendona, któremu tylko skromność zbyteczna nie pozwoliła skorzystać z propozycyi jakie czynił mu zmarły br. Derby. Obecny minister traci w nim doświadczonego przyjaciela i główną podporę swojej polityki.

Tytuł hr. Clarendona przechodzi na jego najstarszego syna lorda Hyde, który chociaż zaledwie lat 24 liczący bierze czynny udział w polityce. Powołany do wyższej Izby młody lord potrafi pewno stać się godnym swych znakomitych przodków.

Ruch wyborczy w mieście Lwowie.

Niezręcznie postąpili sobie mamelucy tutejsi wykreślając z listy kandydatów p. Smolkę. Już i tak sojusz z żydami mocno ich w oczach chrześciańskich wyborców kompromituje, którzy instyktownie odgadują w żydach utajonych przyjaciół centralistów i germanizacyi, jak zresztą sami żydzi podejrzywania takie zachowaniem swem zdają się usprawiedliwiać. Otóż sojusz ten skierował przeciw mamelukom i ich widomej głowie głosy mniej inteligentnych, niemniej jednak patryotycznych i szczerze katolickich przedmieszczan, wypuszczenie popularnego Smolki, mameluków w opinii tej klasy wyborców zupełnie dobiło. Przyzwyczaili się oni słyszeć ciągle od dawnych już lat imie Smolki, ilekroć chodziło o patryotyczne jakie usiłowanie: dla tego nie dopuścić upadku Smolki uważają oni niejako za swój obowiązek patryotyczny. Zresztą zwolennicy prezesa „Tow. dem.“ nie próżnują, wszystkiemi sposobami, jakie mają pod ręką agitują przeciw Ziemiałkowskiemu a za Smolką. Na zgromadzeniach wyborców po przedmieściach mieliśmy sposobność słyszeć demokratycznych mowców, i przyznać się musimy, że jak z jednej strony zazdrościmy p. Smolce tak gorących obrońców, tak z drugiej strony sumienie nasze nakazałoby nam często pogardzać środkami, jakich ci obrońcy używają. Roznamiętnienie przeciw Ziemiałkowskiemu spotęgowali na przedmieściach do tego stopnia, że kandydatowi temu nie radzilibyśmy pokazywać się tam bez silnej eskorty.

Mamelucy ze swej strony także nie zasypiają gruszek w popiele. We wtorek zwołali wyborców żydowskich do bóżnicy na krakowskim, gdzie rabin w fanatycznej przemowie polecił swym współwyznawcom kandydaturę p. Ziemiałkowskiego. To samo uczynił kandydat dr. Frenkl, którego także i demokraci popierają. Stąd wielkie między tymi ostatnimi na dr. Frenkla oburzenie. Chciano nawet wykreślić imie jego z listy kandydatów, ale na wniosek p. Smolki zaniechano tego, aby się odwdzięczyć żydom za ich postępowanie po chrześciańsku, t. j. uczciwością i szlachetnością. Żydzi tedy jak jeden mąż głosować będą za p. Ziemiałkowskim, więc z tej strony są mamelucy zupełnie bezpieczni Nie tak ma się rzecz z urzędnikami. Jakkolwiek wielka część między nimi, mianowicie urzędnicy wyżsi głosować będą za p. Z., to z drugiej strony urzędnicy zwłaszcza niżsi skłaniają się więcej ku kandydatom komitetu miejskiego. Dla tego komitet mamelucki, mający swą siedzibę w hotelu George'a, zwołał ich wczoraj na naradę, gdzie wyżsi urzędnicy na swych podwładnych chcieli niejako wywrzeć presyą. Jak nam opowiadają. skutek tego zebrania nie był dla widoków mameluckich nazbyt pomyślny.

Wczoraj byliśmy świadkami nowego rodzaju agitacyi wyborczej. Jakieś indywiduum najęte przez stronnictwo Ziemiałkowskiego, przejeżdżało konno przez najludniejsze ulice miasta naszego; gawiedź uliczna towarzyszyła gwarnie niezwyczajnemu widowisku. Indywiduum owe było bowiem całe oblepione plakatami olbrzymiej wielkości, na których wielkiemi czcionkami wydrukowane były nazwiska kandydatów mameluckich.

Dzisiaj prawdopodobnie pojawią się jeszcze oryginalniejsze sposoby działania na przekonanie wyboroów, bo oba walczące ze sobą stronnictwa starają się przesadzić wzajemnie w wyszukiwaniu coraz to nowych spektaklów. Olbrzymie chorągwie o barwach narodowych z nazwiskami kandydatów powiewają już od wczoraj na różnych punktach miasta. W ogóle agitacya wyborcza przybrała tego roku nie bywałe dotąd rozmiary; pod tym względem nie ustępujemy już nawet Anglikom, boimy się tylko, by agitatorów naszych nie zebrała chętka nie ustąpić Węgrom, którzy jak wiadomo, przy sposobności wyborów nie samem tylko słowem walczą.

W przewidywaniu tej przy niesłychanem rozdrażnieniu dość możliwej ewentualności, uformował pan burmistrz tutejszy obywatelską straż bezpieczeństwa, która czuwać będzie by przy akcie wyborczym nie dopuścić do ekscesów i bójek. Straż ta złożona z mężów powszechnie znanych, znajdzie niezawodnie jak najszersze poparcie u publiczności, bez którego jej działalność nie mogłaby stać się dosyć skuteczną.

L w ó w. Kornel Krzeczunowicz obrany 90 głosami na 163.

G r ó d e k. Dr. Pfeiffer wybrany 49 głosami.

T r e m b o w l a 5. maja. Wybór posła z gmin. Głosujących 103. Hr. Włodzimierz Baworowski otrzymał 57 głosów, ks. Porfyr Mandyczewski 38.

S o k a l 5. maja. Głosujących 185. Posłem obrany ksiądz Józef Jajus z Steniatyna 98 głosami przeciw Stanisławowi Polanowskiemu, który otrzymał 55 głosów.

B r z e ż a n y 5 lipca. Posłem obrany Alfred hr. Potocki 120 głosami przeciw 13, które otrzymał ksiądz kanonik Malinowski.

Ś n i a t y n 5 lipca. Głosujących 112. Ksiądz Ozarkiewicz 67, adwokat Urbański 33, Kajetan Zadurowicz 11, ks. Bilinkiewicz 1.

Ż ó ł k i e w 5 lipca. Jakub Pełech, proboszcz z Macoszyna otrzymał 106, Leon Krajewski, starosta pow. 32, a Andruch Strasicki, wójt, 10.

S t r y j 5 lipca. Ksiądz kanonik r. g. Kulczycki przeszedł; Romaszkan, Ławrowski upadli; szczegóły później. W Dolinie wybrany Hoppen, marszałek powiatowy.

K o ł o m y j a. Głosujących 157. Ks. Lewicki z Kornicza 85 głosów. Bogdanowicz z Dzurkowa 68, cesarz 1, starosta 1.

R z e s z ó w. Rzeszów-Głogów 117 głosujących. 66 Jan Wiśniewski, włościanin, dawniejszy poseł.

T y c z y n-S t r z y ż ó w. 103 głosujących. Stanisław Szurlej włościanin, 62 głosami wybrany.

P r z e m y ś l. Kanonik Szaszkiewicz wybrany 56 głosami, po nim cesarz 47, Adam Sapieha 19, Leon Sapieha, Witoszyński po 6 głosów. (Jeżeli daty prawdziwe, to ks. Szaszkiewicz nie ma absolutnej większości; przyp. red.)

J a s ł o. Michalski Antoni, włościanin, wybrany w Jaśle posłem. Od ks. Buchwalda miał 25 głosów więcej.

T a r n o p o l 5 lipca. Ks. Fortuna wybrany 87 głosami, Missberger pocztmistrz z Mikuliniec otrzymał 61.

T a r n ó w 5 lipca. Tarnów-Tuchów: Maciej Włodek włościanin z Łowczowa 67 głosami przeciw 37 za ks. Rybarskim danych.

Z ł o c z ó w. Wybrany adwokat Wesołowski, głosujących było 123, Wesołowski miał 62, a Fedko Biłowus, dyrektor gmin. 60 głosów, Bataglia 1.

Z b o r ó w-P o d k a m i e ń-Z a ł o ś c e. Włościanin Bodnar 71 głosów, kontrkandydat ksiądz Błoński 57.

B r o d y-Ł o p a t y n. Dyrektor gimnazyalny z Bochni, Biłous. 98 głosów, kontrkandydat włościanin Denysiewicz 48 głosów.

Z a l e s z c z y k i. Mikołaj Bojczuk, włościanin, 66 głosów. Głosujących 129. Sapieha 18, Lisiewicz 36. Wirylne głosy brakowały zupełnie; agitacya Rusinów ogromna.

Ł a ń c u t. Łańcut-Przeworsk wybrał Szczęsnego Firleja, wiceprezesa Rady, 92 głosami, zaś **L e ż a j s k** 139 głosami włościanina Jędrzeja Kobylarza.

C z o r t k ó w. Posłem obrany Mikołaj Wolański wł. d. 85 głosami na 175 głosujących.

J a w o r ó w. Jan Szeptycki wł. d. został z grupy gmin wiejskich okręgu Jaworów-Krakowiec 88 głosami na 129 wyborców posłem na sejm krajowy obranym.

P o d h a j c e. Przy głosowaniu ksiądz Pawlikow 74, Eliasz Fecak 74; nastąpi powtórne głosowanie.

P o d h a j c e. Kandydatura ks. Pawlikowa przy powtórnem głosowaniu upadła. Eliasz Fecak, mieszczanin z Podhajec obrany posłem większością 3 głosów.

S t a n i s ł a w ó w. Głosujących 118. Dziekan Kazanowicz otrzymał 80 głosów, Skwarczyński 35, Barta 1, Koroluk 1, Leontowicz 1.

W a d o w i c e. Głosujących 170. Obrany Józef baron Baum 91 głosami, Stuglik otrzymał 44, Łyczak 34, Cap 10 głosów.

Drohobycz d. 5. lipca. Bazyli Kocko kancelista, ponownie obrany 122 na 147 głosujących, Czaban Stefan, wójt z Uroża, otrzymał 23 głosów.

Drohobycz. Okręg Łąka-Madenice. Wybrany posłem Daniło Iwaszów, włościanin.

Sanok. Posłem obrany Piotr Kuryłowski, pisarz gminny.

Lisko. Posłem obrany Iwan Kerepin, włościanin.

Tłnmacz. Michał Demków, włościanin, posłem obrany.

Żydaczów. Posłem wybrany radca sądowy, Kowalski.

Zbaraż. Ksiądz Kaczała, wybrany posłem.

Krosno. Józef Jasiński, sędzia pow. posłem, miał 52 głosów przeciwko 39, danych za Antonim Horbalewiczem, włościaninem ruskim.

Bóbrka 5. lipca. Z mniejszych posiadłości, okręgu bobreckiego wybrany dziś znaczną większością głosów p. Mieczysław Szczepański, starosta tutejszy,

Husiatyn 5. lipca. Rezultat głosowania na posła z mniejszych posiadłości okręgu tutejszego: Wilhelm hr. Siemieński 87 głosów, zdobył więc krzesło, ks. Halka doprowadził tylko do 46 głosów. Iwan Motyka 5 głosów.

Jarosław. Hr. Stefan Zamojski obrany posłem 121 głosami na 172 głosujących. Malik, diak, otrzymał 40, Mochnacki, notaryusz 11 głosów.

Kałusz. Wybrany ksiądz Pietrusiewicz 87 głosami; Daniło Pawliszczyn, włościanin, miał głosów 46.

Sambor. Z gmin wiejskich Sambor-Starosól-Staremiasto, wybrany przeciw Łowrowskiemu Michał Popiel, były poseł z miasta Sambora.

Nadwórna. Wybrany posłem ks. Kornel Mandyczewski.

Wieliczka. Z gmin wybrany Henryk baron Konopka, wicemarszałek, 51 głosami. Kanonik Rusinowicz otrzymał 51, Cesarz 30 głosów. (I tu wybór nie ważny jak w Przemyślu; p. r.)

Stanisławów 5. lipca. Dziś wieczór zgromadzenie wyborców. Kandydują Kamiński i ks. Barewicz. Ostatniego interpelują. Odpowiedzi niepewne. Zgromadzeni wyborcy jednogłośnie oświadczają się za Kamińskim.

Z Wschodniej Galicyi nie ma jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów z Kamionki, Skałatu, Rawy, Birczy, Borszczowa, Rudek, Mościsk, Horodenki, Kossowa, Rohatyna.

Mielec. Wybrany z gmin wiejskich Jan hr. Tarnowski z Chorzelowa, kontrkandydat włościanin Józef Badura upadł.

Wadowice. Posłem obrali włościanie Józefa br. Bauma z Kopytówki.

Bohorodczany. Ks. Zakliński z Bohorodczan.

Mościska. Obrano dziś posłem włościanina z Lackiej Woli, Władysława Schotta. Głosowano trzy razy.

Tarnobrzeg. Józef Drozd włościanin z Krawców.

Zaleszczyki. Wybrany jest Mikołaj Bojczuk, włościanin z Lisowiec.

Brzesko. Ksiądz infułat Król z Tarnowa.

Ropczyce. Jędrzej Kuczara, włościanin z Dobrynina.

Łąka-Medenice. Danyło Iwaniszyn z Hruszowa.

Cieszanów. Zastępca starosty powiatowego Seifert wybrany posłem.

Kossów-Kuty. Pan Maciej Kaszewko zwyciężył przy wyborach.

Rudki. Jan Lisiniecki, adjunkt z Komarna wybrany.

Biała. Chropek, młynarz z Przeciszyna jest posłem wybrany; otrzymał 102 głosy na 145 głosujących.

Gorlice. Dr. Jędrzej Rydzowski z Krakowa.

Kraków. Pan Julian Kirchmayer wybrany na posła z gmin wiejskich.

Chrzanów. Sędzia powiatowy p. Jan Spławiński otrzymał większość głosów za sobą.

Bircza. Pan Józef Tyszkowski z Hognik obrany posł.

Pilzno. Posłem obrany pan Piotr Garbarzyński z Mokrcza.

Leżajsk. W okręgn Leżajsk-Ulanów-Sokołów obrany Jędrzej Kobylarz, włościanin.

Skałat. Świętojurski kandydat ksiądz Halka obrany posłem.

Busk-Kamionka-Olesko. Ks. Krasicki z Dernowa.

Dąbrowa. Włościanin z Sieradza Żołądź.

Bochnia. Dr. Hoszard, lekarz tutejszy obrany posłem.

Nowy-Sącz-Grybów-Ciężkowice. Jakób Laskorz włościanin z Podegrodzia.

Żywiec. Antoni Siwiec, włościanin.

Borszczów. Fed'ko Hajdamacha z Iwankowa.

Horodenka. Wasyl Culkowski, włościanin z Culkowic otrzymał 83 głosy na 148 głosujących.

Sanok. Pan Piotr Kucyłowski z Pakoszówki.

Dolina. Apolinary Hoppen ze Swaryczowa.

Buczacz-Monasterzyska. Wybrany jest posłem ksiądz ruski. dr. Krzyżanowski.

Kronika.

— **Szef Namiestnictwa p. Posinger** na urzędowe doniesienie, że niektórzy wyborcy starostwa białskiego chcą go wybrać na posła sejmowego, na ręce starosty przysłał oświadczenie, że nie jest w położeniu przyjęć mandat poselski i że na wypadek jego wyboru, musiałby się zrzec tego zaszczytu.

— Mamy znowu do zaznaczenia kilka zaszłych tu wypadków samobójstwa. I tak: dnia 4 b. m. wieczorem pewien kapral 80 pułku piechoty w Koszarack Kisielki, położył się z nabitym karabinem do łóżka, a używszy błogiego snu, nazajutrz ze świtem zastrzelił się leżąc. Kula przeszyła głowę i w mur się wbiła. Wczoraj rano zaś poderżnął sobie gardło brzytwą Władysław Maczuski fryzyer, w pewnej golarni przy ulicy Hetmańskiej. Żył jeszcze, kiedy go odwożono do szpitalu. Miał lat 18.

— **Staszna klęska** dotknęła gminę Wołoszczę w powiecie Samborskim, gdzie 27 czerwca zgorzało 47 zagród włościańskich ze wszystkiemi sprzętami gosp. i znaczną ilością bydła. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Z Poznania piszą: Teatr polski, za którym tak tęskniono, gdy go teraz mamy, stoi zamknięty, i gdyby nie zjazdy obywateli na walne zebrania, zdawaćby się mogło, iż Poznań dla obywatelstwa najmniejszego już nie wzbudza interesu. Zmieniły się czasy, i my zmieniliśmy się. U nas w kraju mniej teraz rozrzutności, mniej życia po winiarniach, a liczebnie więcej przemysłu, lecz bogactwo narodowe nie postąpiło i krok dalej.

— W Żytomierzu zawaliła się kopuła katedry prawosławnej, przyczem niszcząc prawie całą budowę niedawno podniesioną, naraziła Moskali na powtórną stratę 300.000 rs.

— W Prusach zachodnich, gdzie powszechne szczepienie ospy jest zarządzone, niektórzy mieszkańcy stawiają temu opór i nie posełają swoich dzieci do szczepienia, do czego przyczyniła się nie mało *Bromb. Ztg.*, która podała zdanie dra Mossy, według którego wielce niebezpiecznem jest brać lymfę z niezdrowego dziecka, czego ustrzedz się prawie nie podobna, i takową innym dzieciom szczepić, gdyż tym sposobem wszelkie choroby zaszczepić i dziecię na całe życie nieszczęśliwem uczynić można.

— *Słow. Now.* piszą: W Wolinie na Węgrzech d. 18. z. m. miało miejsce osobliwsze zjawisko natury: po przejściu burzy z gradem, wśród wypogodzonego nieba, uderzył piorun w konar drzewa.

— W Nowejwsi na Szląsku pruskim jacyś złoczyńcy dopuścili się okropnej zbrodni. Oto wkradli się do pomieszkania nieobecnego w domu leśniczego, gdzie zrabowawszy co lepszego, zamordowali jego żonę, a potem dom zapalili. Podziwiać tu należy wierność psa, który widząc niebezpieczeństwo pożaru, wybiegł na strych i tam dwie osoby przez skrobanie łapą ze snu obudził i tym sposobem od strasznej śmierci w płomieniach ocalił.

— **Oryginalna napaść.** Malarz Józef Engelbrecher idąc o godzinie pół do pierwszej w nocy przez ulicę św. Trójcy w Czerniowcach spotkał się z człowiekiem bardzo elegancko ubranym. A mam cię raz przecież ty . . . zawołał nieznajomy i natychmiast chwycił malarza za gardło i pchnął go nożem w pierś. Nóż jednakże tylko lekko zranił pierś malarza. W tej chwili poznał jednakże napastnik, że się omylił, rzekł więc do malarza: — A przepraszam! Pan nie jesteś tym, którego szukałem. Przepraszam! — i po tych słowach oddalił się spiesznie.

— Przy wypadku na kolei czerniowiecko-małdawskiej d. 27. czerwca postradali życie K. Niemczewski urzędnik kolejowy, maszynista Zarański, Berdalski Held i dwóch palaczy.

— **W Rzymie** umarł temi dniami arcybiskup z Nowego Orleanu (w Ameryce) msgr. Odin. Jest to z kolei 16ty biskup, który od czasu otwarcia Sobdru przeniósł się do wieczności.

Przegląd polityczny.

Dziś odbywają się w całym kraju wybory z miast. Rezultat dopiero wieczór będzie wiadomy.

W poniedziałek było w Krakowie zgromadzenie wyborców ogromnie burzliwe. Składali swoje wyznania wiary Warszauer, Zyblikiewicz. Gumplowicz, Chrzanowski i Szczepański.

Hr. Beust przyjął kandydaturę z brodzkiej izby handlowej. Izba handlowa lwowska ma wybrać p. Brenera, krakowska dr. Weigla.

Z Peszlu nadeszła wiadomość, że Deak zamyśla usunąć się z pola parlamentarnego i nie kandydować w przyszłych wyborach. Za powód tego podaje podeszły swój wiek.

Na Litwie Moskale zajęci są propagandą między ludem wiejskim, która ma poprzedzić głosowanie powszechne w sprawie zaprowadzenia moskiewskiego języka w nabożeństwie katolickiem. Rezultat głosowania łatwo przewidzieć, a Moskwa użyje go jako pozór do nowych gwałtów i prześladowań.

Gazette de France donosi, iż Prim wysłał do Sigmaringen deputacyą, która ma ofiarować koronę hiszpańską młodemu księciu Hohenzollern, ożenionemn z księżniczką hiszpańską. Z tego powodu wniesiono w Ciele prawodawczem francuskiem interpelacyą, która mocno zainteresowała. Rząd turecki również występuje przeciw kandydaturze Hohenzollerna uważa ją bowiem jako zamach przeciw Francyi skierowany.

Według telegramu *Pressy*, obrady nad nieomylnością Papieża zostały zamknięte i nowy dogmat ogłoszonym być ma już w tę niedzielę.

Tagespresse donosi, pod dniem 5 lipca, że Dopretis będzie mianowany ministrem finansów, a hr. Potocki układa się z byłym ministrem Banhansem względem pozyskania go dla swego gabinetu.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień *Tagbłattu* rząd dał polecenie wszystkim namiestnictwom, by się porozumiały z autonomicznemi władzami krajowemi względem terminu otwarcia sejmów; odpowiedzi naznaczają jednomyślnie ostatni tydzień sierpnia jako termin rozpoczęcia czynności parlamentarnych. Tenże dziennik pisze, iż rząd ma zamiar pomnożyć liczbę członków Izby panów. Mówią, iż w takim razie byliby na tę godności powołani minister finansów Holzgethan i Maireat czy też Mayran dyrektor zakładu kredytowego.

Pogłoska, jakoby austro-węgierski gabinet oświadczył paryzkiemu gabinetowi, iż w sprawie kandydatury księcia Hohenzollerna do korony hiszpańskiej, będzie neutralny, jest całkiem bezpodstawy. To zapewnienie zawierają wiedeńskie telegraficzne depesze dodając, iż w tej mierze rząd jeszcze nie wyraził swoich opinii w żadnym kierunku.

Dzienniki paryskie gorąco zajmują się kandydaturą ks. pruskiego. *Constitutionnel* oświadcza iż przeciw temu groźnemu zamachowi dla zaszachowania francuskiej polityki rząd ma zamiar **energicznie** wystąpić.

Tenże dziennik zbija twierdzenie *Universa* jakoby Ollivier widząc się z pewną liczbą deputowanych powiedział, że członkowie mniejszości episkopatu domagali się opuszczenią Rzymu przez wojsko francuskie; żaden biskup nie doradzał tego rządowi. Depesza telegraficzna z Paryża donosi, iż Ollivier i Gramont oświadczyli deputowanym katolickim, iż ani interesa polityki francuskiej, ani położenie Włoch, obecnie niekorzystne, nie dozwalają cofnąć z Rzymu wojska francuskiego. Krok taki mógłby tylko za porozumieniem się z Izbą nastąpić.

W Pekingu (w Chinach) wybuchły zamieszki skierowane przeciwko Francuzom. Dużo osób straciło w nich życie, a mianowicie: poseł francuski Rochechouart, wszyscy księża francuscy, siostry miłosierdzia, moskiewski konsul i trzej Moskale. Kościoł katedralny spalony został.

Telegram »Unii«.

Feliks Pohorecki właściciel Dydni, katolik, wybrany ze wsi 65 głosami, ksiądz Stępek miał głosów 60.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 6. lipca.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	251	25	251	75
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	206	25	205	75
Banku hyp. g. z wpł. 40%	97	50	99	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	71	50	73	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	—	83	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	40	76	—
Banku hypot. galic. 6%	90	40	90	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	65	75	10
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	65	5	71
Dukat cesarski	5	68	5	75
Napoleondor	9	66	9	76
Półimperyał rosyjski	9	83	10	—
Rubel srebrny rosyjski	1	84	1	92
„ papierowy	1	53	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	77	1	78
Srebro	117	50	119	—

bez kuponu bieżącego

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od zł.	od cnt.	do zł.	do cnt.
Pszenica	170	8	50	9	50
Żyto	160	4	70	5	—
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	75	5	—
Owies	100	3	30	3	40
Kukurudza	170	5	10	5	25
Hreczka	140	4	60	4	80
Koniczyna	180	32	—	36	—
Rzepak	150	—	—	—	—
Lnianka	150	—	—	—	—
Groch	180	5	20	6	30
Łój	100	32	—	32	50
Potaż	100	17	50	18	—
Chmiel	100	45	—	50	—
Spirytus	wiadro	15	15	25	—

Kursa z dnia 6. lipca 1870,

godz. 2. min. — po południu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 81 50. Akcye banku anglo-austr. 250 25. Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 239.—. Kolej siedmiogrodzka 172 —. Kolej południowa 194 70. Kolej alföldz. 171.—. Kolej państwowa 367.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 206.—. Kolej węg. półn.-wsch. 165.50. Kolej północna 209.50. Kolej Rudolfa 165.50. Kolej węg. wschodnia 94.75. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 174.50. Losy 1864 r. 115.75. Kolej Nadcisańska —.—.

Wydawcą, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.